



Święty Walenty jest znany nie tylko we wspólnocie Kościoła, ale także na całym świecie. Zyskał szczególną popularność wśród zakochanych par, ponieważ jest uważany za ich niebiańskiego patrona. O tym, czy „druga połówka” istnieje i jaką rolę odgrywa Opatrzność Boża w połączeniu dróg życiowych dwóch osób, opowiadają młodzi małżonkowie. Nasza znajomość z Maksymem rozpoczęła się na pielgrzymce. Gdy wspominam okoliczności spotkania, zdaję sobie sprawę, że było ono przeznaczone z góry. W 2011 roku po raz pierwszy postanowiłam udać się na pielgrzymkę Grodno-Roś, do cudownej figury Jezusa Frasobliwego. Jednak w przeddzień zbiórki okazało się, że żadna z koleżanek nie może dotrzymać mi towarzystwa, a samej nie pozwolili mi iść rodzice, ponieważ byłam nieletnia i z daleka – z Indury.

†

Byłam zasmucona, ale dosłownie w ostatniej chwili uratowała mnie jedna dziewczyna. Tak Jezus Frasobliwy dokonał cudu już na samym początku – wbrew okolicznościom byłam uczestniczką pielgrzymki!

Poznałam przyszłego męża już po głównych uroczystościach w Rosi, po drodze na nocleg.

Była noc, a przez to, że było dosyć ciemno prawie nie widzieliśmy swoich twarzy, ale mimo to poczuliśmy wzajemną sympatię. Rano, wracając do Grodna autobusem, już razem śpiewaliśmy pobożne piosenki, a następnego dnia tańczyliśmy „belgijkę” podczas spotkania rozrywkowego dla uczestników pielgrzymki. I tak rozpoczęła się nasza relacja. Maksym przyjeżdżał do mnie do Indury. Prawie wszystkie spotkania odbywały się na terytorium przykościelnym: odbyły się tam pierwsze szczere rozmowy, nastąpił tam i pierwszy pocałunek... Sześć miesięcy później wyznał mi miłość, ale ja z wyznaniem postanowiłam trochę poczekać. Ponieważ miłość jest czymś dojrzałym, sprawdzona czasem lub zahartowana próbami.

W historii naszego związku ważny jest jeden moment. Trzy lata po tym, jak Maksym i ja zostaliśmy parą, poznałam pewną wspólnotę zakonną... I zakochałam się w stylu życia sióstr. Zawsze były radosne, świeciły się pięknem, nieustrudzenie chwaliły Boga tańcem i śpiewem. Zaczęły mnie nieustannie otaczać myśli, aby pójść do klasztoru. Gdy podzieliłam się z Maksymem, zaczął płakać. Po raz pierwszy zobaczyłam jego łzy. Zaczęłam dużo modlić się o rozpoznanie drogi życiowej i pewnego dnia, modląc się Pismem Świętym, postanowiłam losowo otworzyć stronę Biblii. I wpadłam na słowa z Księgi proroka Jeremiasza: „Dokądże będziesz chwiejna, Córkko buntownicza? Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: niewiasta zatroszczy się o męża” (Jer 31, 22). Wszystkie wątpliwości natychmiast zniknęły, a dalsze losy zostały określone.

Wzruszające wspomnienia wywołuje moment, w którym Maksym mi się oświadczył. W tym czasie byłam w małym miasteczku w Polsce na misjach, gdzie zostałam zaproszona przez moich przyjaciół i mentora duchowego dominikanina o. Tomasza Mika OP. W ciągu tygodnia dawałam świadectwa, organizowałam modlitwę, zbierałam datki na wakacje dla młodzieży. Pośród wszystkich zmartwień przybył Maksym i zaprosił mnie do restauracji. O. Tomasz nie zgodził się, ponieważ byłam pod jego opieką, a ja się nawet ucieszyłam. Czułam, że Maksym chce mi się oświadczyć, a spotkanie w restauracji wydawało się zbyt banalne. W rezultacie spotkaliśmy się pod kościołem: był późny wieczór, a na ulicy rozpoczynał się huragan. Czyż nie romantycznie? Maksym podał mi album ze zdjęciami w prezencie, w którym musieliśmy zacząć notować nowy etap swojego życia, a pierścionek wypadł z albumu i poturlał się... Przestraszyliśmy się, ale znaleźliśmy go.

Podczas ślubu oboje byliśmy szczęśliwi, ponieważ wiedzieliśmy: jeśli w małżeństwie na pierwszym miejscu jest Bóg, życie rodzinne będzie udane. Dziś mamy już wspólne owoce: pięknego syna Adriana i mały biznes. Poprzez stronę Instagram „Быццк БоБо” sprzedajemy autorskie plakaty, pocztówki, kalendarze i kubki o tematyce chrześcijańskiej. Zajmuję się projektowaniem, a Maksym – wszystkimi sprawami organizacyjnymi. Wszystko na chwałę Pana!

Wpisany przez Арцём Ткачук
07.02.2021 00:00

